OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

GROSZ DO GROSZA

WARSZAWA 1925

№ 31.

Rok I. Dnia 6 grudnia 1925 r. Rok I.

Oświadczenie p. Ministra Skarbu, złożone Komisji Skarbowej Sejmu

W dniu 2 grudnia Minister Skarbu, p. Jerzy Zdziechowski, złożył Komisji skarbowej następujące oświadczenie w związku z sytuacją finansową Państwa.

1. Społeczeństwo powinno rozumieć i oceniać, że koła sejmowe są dokładnie poinformowane o stanie finansów Państwa, który zastałem, obejmując tekę Ministra Skarbu.

Pomimo powagi sytuacji znaczna część społeczeństwa daje się porwać szałowi spekulacji, wyrządzanej na szkodę Państwa i siebie. Poniesie ona dotkliwe straty; nie będę nad tem ubolewał.

2. Z całą stanowczością używam tych środków, które są w moim rozporządzeniu, by przeciwdziałać spadkowi złotego i zniżyć jego kurs do normy odpowiadającej realnym wartościom gospodarczym. Do środków tych zaliczam przeciwstawienie się wszelkim zakusom inflacji, bo w ograniczonym obiegu pieniężnym leży moc oddziaływania na kurs i na ceny. Dla otrzeźwienia spekulującej części społeczeństwa przypominam, że zaległości podatkowe i należności skarbowe wynoszą 484 milj. złotych, a suma należna do Banku Gospodarstwa Krajowego z tytułu udzielonych kredytów wynosi 204 miljony.

Celowy i sprawiedliwy nacisk w kierunku uregulowania należności zmusi do podaży walut i narazi spekulantów na straty.

3. Zażądałem od władz Banku Polskiego zawieszenia czynności repertowych, gdyż upatruję w kredytach z tego tytułu otwartych źródło podniesienia spekulacji na zniżkę złotego.

Władze Banku Polskiego już ogłosiły odnośne zarządzenie w tym kierunku.

Przywróciłem moc obowiązującą niektórych rozporządzeń Ministerjum Skarbu w zakresie obrotu dewizami, a to w szczególności te, które dotyczą spłat w złotych na zagranicę.

4. Dwudniowe prace komitetu budżetowego doprowadzą dziś jeszcze do ustalenia takiego planu gospodarki budżetowej w grudniu, który wykluczy możność deficytu budżetowego i pozwoli pokryć wydatki państwowe wyłącznie z dochodów. Wszyscy ministrowie idą najdalej w współdziałaniu na gruncie bezwzględnej równowagi budżetowej.

5. *Nie powiększyłem, ani o jednego złotego obiegu bilonu, pomimo uregulowania należności, związanej z wypłacaniem pensji i nie korzystam z prawa powiększenia obiegu drogą zasilenia obiegu pieniężnego oprocentowanemi papierami skarbowemi.*

6. Dnia 9 b. m. złożę Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o prowizorjum budżetowem, w którem zmniejszone zostaną wydatki państwowe w stosunku rocznym o blisko 500 milj. złotych i wskażę konkretnie na te zmiany obowiązujących ustaw, od których zależy utrzymanie wydatków Państwa w nakreślonych granicach.

7. W początkach miesiąca grudnia zostaną opracowane i wniesione projekty zmian budżetowych na r. 1926.

8. Podnoszenie cen w momencie decydującej walki o równowagę naszych finansów poczytuję za objaw spekulacji. Polityka kredytowa i podatkowa rządu znajdzie sposób przeciwdziałania temu.

9. *Spadek złotego nie ma uzasadnienia gospodarczego. Bilans handlowy z dnia na dzień polepsza się, równowaga budżetowa będzie ustalona, a przeszkody na drodze rozwoju produkcji muszą być ustalone i usunięte.*

Najskuteczniejszą bronią w walce ze spekulacją na zniżkę złotego jest przeciwstawienie mu zasad zdrowej polityki finansowej. Jestem zupełnie pewny, że idąc tą drogą przy spokoju i przeciwdziałaniu tym nastrojom psychologicznym, jakie się szerzą w społeczeństwie, osiągniemy w najkrótszym czasie zwycięstwo.

KASY OSZCZĘDNOŚCI NA BŁĘDNEJ DRODZE

Zadania kas oszczędności wydają się być tak powszechnie znanemi i oczywistemi, że wszelkie wyjaśnienia na ten temat mogą robić wrażenie całkowicie zbędnych. A jednak i w tej dziedzinie wiele rzeczy domaga się naprawy.

Każdy przeciętnie inteligentny obywatel, zapytany o zadanie kas oszczędnościowych, odpowie bez wahania, że zawiera się ono w gromadzeniu oszczędności od mieszkańców mniej lub więcej bliskiej okolicy z oczywistym zamiarem zasilania kredytem tych z pośród ludności danego terytorjum, którzy odczuwają brak środków pieniężnych. Może zdarzać się również, że kasa nie znajduje na miejscu dostatecznej liczby osób, potrzebujących pożyczek, i wtedy nadwyżki oszczędnościowe przelewa do centralnych łożysk obiegu pieniężnego w państwie. Najogólniej biorąc, jest to zupełnie poprawne ujęcie celu istnienia kas oszczędności.

Niestety, u nas wiele kas, szczególnie nowopowstałych, patrzy na swoje zadania zupełnie inaczej i dlatego można spotkać się nieraz z następującem rozumowaniem ich przedstawicieli: „Prawda, że oszczędności posiadają wielką wagę dla rozwoju gospodarczego kraju, ale narazie ludzie nie są przyzwyczajeni do wnoszenia ich do kas. Trzeba ich dopiero zdobyć dla tej idei, a najlepszym sposobem do osiągnięcia tego celu jest rozpoczęcie działalności od udzielania pożyczek. Przy tej operacji będzie można wyjaśnić wszystkim ważność składania oszczędności, a niewątpliwie wielu z nich ulegnie przekonywującej sile argumentacji i wróci do domu z książeczkami oszczędnościowemi. W ten sposób wychowamy zastępy przyszłych uczestników obrotu oszczędnościowego".

Skąd wziąć pieniędzy na takie oryginalne zachęcanie ludzi do oszczędności, nie wiele się troszczymy. Mniemamy, że jeżeli rząd chce, aby oszczędności rosły, musi dać pieniędzy, przynajmniej dla rozpoczęcia akcji oszczędnościowej. Mamy Pocztową Kasę Oszczędności, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny — niech one troszczą się o pieniądze, kasy oszczędności, szczególnie młode, muszą otrzymać stamtąd znaczne zasiłki. Żeby nie być gołosłownym, przytoczę autentyczną rozmowę z przedstawicielem takiej kasy spółdzielczej:

— Ile macie na wkładach oszczędnościowych?

— Około pięciu tysięcy.

— A ile zdążyliście dotychczas wypożyczyć pieniędzy?

— Przeszło pięćdziesiąt tysięcy złotych.

— Więc o jaką pożyczkę staracie się teraz (oczywiście w jednej z instytucyj rządowych)?

— O sześćdziesiąt tysięcy złotych.

Cyfry bardzo wymowne. Zebrali niecałe 5.000 złotych oszczędności, zamierzają wypożyczyć przeszło 110.000 złotych. Darujcie panowie, nazywajcie jak chcecie taką instytucję, ale nigdy kasą oszczędności.

Skąd powstają takie dziwolągi, dlaczego ludzie skądinąd dzielni, długoletni działacze społeczni, nie widzą szkodliwości podobnego postępowania?

W dziedzinie oszczędności, jak i wielu innych, panuje u nas niewłaściwy stosunek do Państwa. Przed wojną nie mieliśmy, naogół biorąc, pod żadnym zaborem znaczniejszego wpływu na politykę gospodarczą Państwa, a jednocześnie przywykliśmy wszystkie nasze zaniedbania i braki ekonomiczne uważać za rezultat niewoli. Byliśmy zbyt pobłażliwi dla siebie i zbyt pohopnie przypisywaliśmy wszystkie nasze niedomagania czynnikom zewnętrznym i od narodu niezależnym. To też, kiedy uzyskaliśmy byt niepodległy, większość obywateli sądziła, że wszystko to, czego nam brakuje w porównaniu z innymi narodami, czego dotychczas samo społeczeństwo nie mogło dokonać — wypełni rząd. A że był to właśnie okres znacznego rozszerzenia zakresu działalności Państwa na całym świecie, więc i ogół nasz, zmęczony poprzedniemi latami walki, tem chętniej i coraz większe ciężary spychał na młode barki naszej państwowości.

Wprawdzie po dwu, czy też trzech latach prób okazało się niezbicie, że Państwo nie może podołać wszystkim włożonym nań obowiązkom, że najlepszym motorem rozwoju jest inicjatywa prywatna oraz wolna konkurencja, odpowiednio przez Państwo hamowana, ale nigdy całkowicie przezeń usunięta; tem niemniej okres ubiegły nadmiernych nadziei na rząd nie minął zupełnie bez śladu i pozostawił po sobie wiele niezdrowych poglądów. Przecież mimo szumnych haseł i deklaracyj, że nie chcemy niczego innego od Państwa, prócz tego, aby nie krępowało naszej swobodnej działalności gospodarczej, w gruncie rzeczy pocichu wszyscy zbyt wiele wciąż jeszcze liczą na pomoc i poparcie ze strony Państwa. Liczne konferencje i narady ciał gospodarczych kończą się zazwyczaj charakterystycznym wnioskiem, że zgodzą się, dajmy na to, na obniżenie cen, na ten albo inny artykuł, przeprowadzą daną akcję, ale niech Państwo zwróci im wydatek w tej lub innej postaci, niech pomoże w ten lub inny sposób.

Nie możemy uwolnić od powyższego zarzutu również znacznej ilości kas oszczędnościowych. Zrażone, wciąż jeszcze trudną do usunięcia, atmosferą niechęci, szczególnie wśród ludności wiejskiej, radeby i one wkroczyć na drogę najmniejszego oporu i zdobyć utracone częściowo zaufanie nie przez wytężoną i planową pracę, lecz przez łatwe wyjednywanie kredytów od rządu i rozdzielanie ich następnie między potrzebujących. Jest to wypaczanie istotnych zadań spółdzielczych kas oszczędności.

Państwo może w poszczególnych wypadkach korzystać z pośrednictwa kas oszczędności, gdy chce przyjść z pomocą kredytową pewnej okolicy, czy też tylko kategorji obywateli, ale główna racja bytu samych kas nie zawiera się w wyjednywaniu od instytucyj rządowych kredytów, lecz krzewieniu wśród ludności zmysłu oszczędności. Trzeba pozostawić na uboczu rząd z jego kłopotami budżetowymi, a zwrócić całą uwagę na wychowanie i zdobycie społeczeństwa dla idei oszczędnościowej. A jest to idea wielka — ma ona na celu nie tylko korzyści materjalne składających, lecz i znaczne następstwa natury moralno-wychowawczej. Pierwsi twórcy kas

spółdzielczych działali w warunkach znacznie gorszych, niż nasze, a jednak nie zrażali się żadnemi przeciwnościami, bo przyświecał im ideał umoralniającego wpływu na ludność akcji oszczędnościowej. I istotnie, gdzie powstawały kasy oszczędności, tam krzewił się zmysł wstrzemięźliwości, gospodarności i obywatelskości.

Obecni kierownicy oraz członkowie zarządów kas naszych powinni stanowczo więcej zużywać czasu na uświadamianie swej okolicy, niż szukanie poparcia w Warszawie. Pogadanki na zebraniach gminnych i kółkach rolniczych, w szkołach oraz żebraniach rzemieślniczych, odpowiednia propaganda w pismach i publikacjach — oto droga do siły i rozwoju nie tylko spółdzielczych, lecz wogóle wszelkich kas oszczędności. Czas najwyższy zerwać z etatyzmem nie tylko teoretycznie, lecz i w praktyce, czas przestać oglądać się we wszystkiem na rząd, od którego nie można wymagać zbyt wiele. Społeczeństwo samo winno odbudować swoje oszczędności.

RYSZARD WOJDALIŃSKI.

O RÓZNICY POMIĘDZY ORGANIZACJĄ KAPITAŁU A ORGANIZACJĄ KREDYTU

I.

Powszechnie odczuwany brak kapitału i kredytu pobudza myśl społeczną do poszukiwania dróg, jakiemi należałoby dążyć ku skutecznemu a najrychlejszemu zaspokojeniu obu pożądań, które pozornie są jednym celem łącznym, na tej samej drodze osiągalnym. Kapitał i kredyt to dwa czynniki ruchu i rozwoju, współdziałania i współzawodnictwa, a plączą się ze sobą niby współdziałanie i współzawodnictwo, nawet silniej, tak silnie, że mówi się o nich zazwyczaj łącznie, nie zatrzymując myśli nad istotą ich wzajemnego stosunku.

Organizowanie kapitału tem samem daje organizację kredytu, którym kapitał znakomicie się posługuje dla swoich celów. Rzecz idzie nie o kapitale-majątku, ale o kapitale, jako czynniku produkcji, o kapitale pieniężnym, o takim, do jakiego zbierania tak żarliwie nawołuje „Oszczędność", jaki oszczędność nawoływana gromadzi.

Kredyt, ten znamienity pomnożyciel czynnika produkcji, kapitału, istnieć może jedynie w oparciu o kapitał. Bez kapitału niema kredytu. Nie znaczy to wszakże, aby nie można było pomyśleć o organizowaniu kredytu dla kredytu.

Myśl społeczną, poszukującą dróg najdogodniejszych do organizowania kapitału i kredytu, należy zatrzymać na rozstaju i rozpatrzeć osobno organizacje kapitału, osobno organizacje kredytu. Ułatwić to powinno znalezienie właściwej podstawy do wysnucia wniosków, odpowiadających zamierzeniom i odczuwanym potrzebom społecznym.

Kapitał tworzy przyroda i praca, oszczędność nie tworzy go, ale zbiera, gromadzi i do produkcji sposobi. Produkcja, wymagając w miarę rozwoju coraz większych kapitałów, wywołała koncentrację kapitału, jego organizację, która oddała i oddaje rozwojowi produkcji olbrzymie usługi.

Pierwotnie powstać musiały organizacje osobowe kapitalistów, z nich dopiero następnie w rozwoju organizacyjnym powstały spółki kapitałowe. Znanych wzorów organizacji kapitału jest szereg cały do wyboru.

Najmniejszą ze znanych i ustalonych, ale w budowie najprostszą organizacją jest spółka handlowa jawna. Spólnicy wnoszą do niej swe kapitały, solidarną i nazewnątrz nieograniczoną odpowiedzialność majątkową, oraz swą współpracę. Do firmy wnoszą swe nazwiska. Jest to zatem spółka osobowo-kapitałowa.

Poprzedniczką spółki jawnej, podobno wielce starożytną, miała być o włoskiej nazwie spółka komandytowa, o kilku jawnych i kilku lub więcej niejawnych, komandytowych spólnikach. Spólnicy jawni, firmowi, odpowiadają solidarnie i bez ograniczenia, spólnicy zaś komandytowi tylko swymi wkładami. Jest to już organizacja kombinowana, mieszana, osobowa i kapitałowa.

Podobną do niej, podobnie kombinowaną, mieszaną, jest spółka cicha, zwana też spółką na udział, udziałową. Ma ona jednego tylko spólnika jawnego, firmowego, odpowiedzialnego bez ograniczenia, gdy inni podobnie do komandatarjuszy uczestniczą i odpowiadają udziałami.

Szereg spółek osobowo-kapitałowych dopełnia organizacja, niejako przejściowa z form dawnych do najnowszych kapitałowych, spółka komandytowo-akcyjna. Różni się ona do spółki cichej tem, że kapitał, wnoszony przez spólników komandytowych, podzielony jest na akcje.

Z średniowiecza jeszcze pochodzi, ale już jest spółką czysto kapitałową poprzedniczka nowoczesnej spółki akcyjnej, gwarectwo, górnicza organizacja kapitału w postaci kuksów, niby nowoczesnych akcyj.

W długim stopniowym rozwoju, w dobie rozkwitu produkcji organizacja kapitału skrystalizowała się w tak bardzo dziś rozpowszechnionym, panującym rodzaju, w spółce akcyjnej. Spółka akcyjna ma liczne zalety, sposobiące ją do gromadzenia kapitałów drobnych w wielkie, wielce przemożna, a ułatwiająca w wysokiej mierze rzutkość i ryzyko na rachunek drobnych akcjonarjuszy. Równolegle do wielkich zalet ujawniła ta organizacja i wielkie wady przedewszystkiem w tem właśnie, że wciągani do organizacji liczni drobni akcjonarjusze nie znają przedsiębiorstwa, nie są świadomi gospodarki i łatwo padają ofiarami spekulacji. Mówiąc o tej wielce doniosłej, wielce zasłużonej w rozwoju produkcji przemysłowej i w rozwoju kredytu organizacji, niepodobna nie wspomnieć o jej ujemnych stronach, co wszakże nie odbiera uznania jej doniosłości w rozwoju gospodarstwa społecznego.

Wtórym stopniem rozwojowym organizacji koncentracyjnej kapitału są kartele i trusty, wykazujące i wielkie zalety i wielkie wady równorzędnie.

Kartele są organizowane w celu uchylenia współzawodnictwa szeregu organizacyi jednorodnych. Współdziałanie jednak organizacyj skartelowanych nie miewa wszakże bynajmniej w podkładzie żadnego altruizmu, a jedynie porozumienie we wspólnym interesie.

Trusty amerykańskie, jako wielkie koncentracje kapitału, obejmujące monopolicznie poszczególne zadania przemysłowe na wielkich obszarach, przeniosły się już w ostatnich czasach i do Europy.

O kartelach i trustach wypadło wspomnieć bezpośrednio po spółkach akcyjnych, których one są wtórym stopniem rozwoju w koncentracji kapitału. A pozostała do wykazania jeszcze jedna organizacja kapitału, najmłodsza, a może najpotrzebniejsza w omawianem poszukiwaniu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest związkiem kapitalistów, ale od spółki jawnej różni ją właśnie odpowiedzialność ograniczona nazewnątrz kapitałem zarejestrowanym. Odpowiedzialność wewnętrzna zobowiązuje spólników do zebrania pełnego zgóry oznaczonego kapitału przez dopłaty.

Pod względem ustawowym organizacje tych wszystkich spółek, wyjąwszy spółki akcyjne, opierają się dotąd niestety o prawa dzielnicowe, dziedziczone po zaborcach, gdyż ustawodawstwo polskie opóźnia się z ich opracowaniem. Spółki akcyjne uzyskały kilka ustaw i rozporządzeń, normujących dla całej Rzeczypospolitej niektóre szczegóły, odmienne w ustawodawstwach dzielnicowych.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, znajdująca w Małopolsce i Wielkopolsce zastosowanie w organizowaniu kapitału do wszelkich zadań, czy to handlowych, bankowych, czy przemysłowych, w Kongresówce ma oparcie o dekret z dnia 8 lutego 1919 r. i ustawę z dnia 13 listopada 1923 r., ograniczające zadanie spółki wyłącznie dziedziną handlu.

Na którejkolwiek podstawie, wziętej z wymienionych form organizacyjnych, stanie bank kredytowy, eskontowy, hipoteczny, lombardowy, melioracyjny, parcelacyjny, przemysłowy, to za cel stawia sobie oprocentowanie możliwie najwyższe kapitału akcyjnego, zaś zadanie służenia społeczeństwu kredytem, postawione w prospektach, jest tylko środkiem do osiągnięcia celu.

Ku obronie społeczeństwa przed monopolicznem wyzyskaniem stosunków banki państwowe biletowe, lub takież akcyjne z udziałem państwa, podejmują zadanie regulowania stopy procentowej, spekulacji i wypłat zagranicznych. Podobne zadanie ograniczenia stopy procentowej kredytu podejmują banki krajowe, miejskie, powiatowe, wogóle komunalne. Są to wprawdzie organizacje kapitału, ale kapitału społecznego, nie mającego znamion, właściwych kapitalistom osobowym.

Obok tego szeregu organizacyj społecznych kapitału stają organizacje kas oszczędności, podejmujących zadanie organizowania drobnych oszczędności, bezpiecznego ich lokowania i oprocentowania z usunięciem ryzyka. Zadanie organizowania publicznych kas oszczędności podejmują gminy wiejskie, miejskie, powiaty, kraje, a także państwo, posługując się dla tej organizacji szeroko rozgałęzioną organizacją poczty.

Te organizacje kapitału, jako podejmowane w celach społecznych przez rękę bezinteresowną, nie szukającą zysku, ani spekulującą, można uważać za przejściowe pomiędzy organizacją kapitału a organizacją kredytu dla kredytu.

Typową osnową organizacji kredytu jest list zastawny, oparty o zabezpieczenie hipoteczne na nieruchomościach wszystkich dłużników instytucji, wydającej listy zastawne. Listy zastawne, umarzalne przez losowanie, dają znakomitą podstawę kredytowi długoterminowemu o stałej, niezmiennej stopie odsetkowej.

Organizacjami kredytu są towarzystwa kredytowe ziemskie, takież miejskie, nieraz kasy oszczędności komunalne, a nawet banki akcyjne hipoteczne przez osobny dział swej bankowej gospodarki. Z kredytu tak organizowanego korzystają nietylko ziemianie większych posiadłości ziemskich, ale także przy odpowiedniej organizacji i drobni rolnicy, nietylko mieszczanie, ale także gminy miejskie i koleje państwowe na obligacje. W tym rodzaju organizacji w najbliższych czasach powinna się znaleźć odpowiedź na tak wielkie dziś pożądanie kredytu długoterminowego.

Obok organizacji kredytu, opartego na listach zastawnych i obligacjach, postawić należy organizacje samopomocy społecznej, spółdzielnie kredytowe, zrodzone z idei solidaryzmu, kooperacji, a przystosowane dziś do ustroju kapitalistycznego, do organizacji drobnego kredytu, opartego na drobnych oszczędnościach kapitałowych.

Myśl spółdzielcza wywodzi swój ród z czasów socjalizmu utopijnego, z komunistycznej wspólnoty osad Owena, falansterów Fouriera, tkaczy pionierów z Rochdale i t. d. Dzieje sporu o ideje chrześcijańsko-społecznego socjalizmu, o zasadę neutralności politycznej zrzeszeń spółdzielczych, o przebudowę ustroju społecznego, mającego na celu produkcję, na ustrój zaspokajający potrzeby spożywcy, o ideję sprawiedliwości społecznej usiane były licznemi upadkami utopijnych organizacyj. Przetrwali ten długi okres walki o byt nowych ustrojów właśnie tkacze z Rochdalu, których ratował i utrzymał i dał żywotną podstawę imponującego, świetnego rozwoju, zmysł praktyczny przystosowania nowej idei do warunków, koniecznych w ustroju kapitalistycznym.

Z abstrakcyjnej idei przebudowy ustroju społecznego przez spólnoty gospodarcze, obejmujące zadanie zaspakajania wszelkich potrzeb stowarzyszonych, powstały i ostały się o olbrzymim nieraz rozroście i szerokiej działalności spółdzielnie spożywcze, powstawały przeważnie nieudane i krótkiego żywota spółdzielnie wytwórcze, powstały i ostały się liczne dziś bardzo spółdzielnie kredytowe. Z oderwanej idei utopijnej pozostało usunięcie licznego szeregu pośredników handlowych pomiędzy wytwórcą i spożywcą, pomiędzy ciułaczem oszczędności i potrzebującym kredytu pieniężnego.

Wreszcie pozostał jeszcze spór o podział zysków: pomiędzy członków udziałowców według wysokości ich udziału, czy też pomiędzy spożywców w stosunku do wartości pobranych towarów, lub też wysokości pobranego kredytu, a wreszcie spór o niepodzielność zysków, przeznaczanych na przyrost funduszu rezerwowego, spólnego majątku zrzeszenia, mogącego służyć rozwojowi spółdzielni w liczne pokolenia, w daleką przyszłość, niby kościół fundowany przez pradziadów dla siebie, a zarazem dla prawnuków. Z socjalizmem,

z przebudową ustroju społecznego niema to dziś niemal nic wspólnego. Ostała się ideja samopomocy społecznej i obrony wobec zależności od przemożnego kapitału.

Spółdzielnia kredytowa jest zrzeszeniem nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mającem na celu podniesienie gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa oszczędnościowo-kredytowego, jest organizacją kredytu, udzielanego ze zbieranych oszczędności.

W ustawodawstwie polskiem spółkowem jest to dotąd jedyna ustawa o spółdzielniach w całości opracowana i wydana dnia 29 października 1920 roku, w szczegółach zmieniona nowelą z dnia 4 grudnia 1923 r. Ustawa niewątpliwie została oparta o przeżycia i doświadczenie licznych już polskich spółdzielni we wszystkich trzech dzielnicach, została opracowana z myślą samodzielną rozwinięcia idei samopomocy społecznej.

IGNACY DOMAGALSKI.

ORGANIZACJA KAPITAŁU ZAGRANICĄ

OSZCZĘDNOŚĆ W SZWAJCARJI W ŚWIETLE CYFR Z OSTATNICH LAT

II.

W miarę, jak się powiększała w Szwajcarji ilość instytucyj oszczędnościowych, wzrastał także stan wkładów. Odnośne cyfry dla poszczególnych lat przedstawiają się następująco:

	1835	1862	1882	1897	1908	1918
Książeczek wkładkow.	60.023	355.291	745.335	1.307.052	1.963.417	2.749.859
Przypada ks. wkładk. na 1000 mieszkańców	28	140	263	410	552	693
Stan wkład. w 1000 fr.	16.789	131.902	513.658	984.742	1.592.676	2.646.646
Przypada na 1 mieszk. fr.	8	52	181	448	448	667
Przypada na 1 ks. oszcz.	280	371	689	811	811	962

Przytoczone cyfry są niezbitym dowodem wzrastającej wciąż liczby książeczek i wysokości wkładów oszczędnościowych. Najsilniejszy rozwój przypada na lata 1908 — 1918, kiedy wydano 786.442 nowych książeczek oszczędn.; na 1.000 mieszkańców przypadało wówczas (1918) 693 ks. wkładkowych. Odpowiednio do wzrostu liczby książ. oszczędn. wzrosły także wkłady; w ciągu lat 22 (t. j. 1897 — 1918) przyrost ich wyniósł około 1150%. Od 8 franków na głowę ludności w r. 1835 wzrosła przeciętna wkładów do 667 fr. na 1 mieszkańca w r. 1918. Fakt, że zarówno na głowę ludności, jak i na jedną książeczkę wkł. nie wypada ponad 1.000 fr., jest wymownym dowodem, jak dalece szwajcarskie kasy oszczędności są instytucjami społecznemi, powołanemi do użytku szerokich, a tem samem mniej zamożnych warstw ludności.

Mimo to jednak, wynosiły wkłady oszczędnościowe w Szwajcarji za r. 1918 5,5% całego majątku narodowego kraju (48 miljardów franków).

Lata następne wykazywały w dalszym ciągu coraz to pomyślniejszy rozwój organizacji oszczędności. Na zasadzie danych statystycznych bowiem wynosiły wkłady oszczędn. w bankach (objętych urzędową statyst.) 2.336,9 miljonów franków w r. 1918, zaś w 1922 r. — 3.034,5 miljn. fr. Jeden jedyny tylko Szwajcarski Bank Ludowy, który posiadał największe wogóle ze wszystkich banków wkłady oszczędn. i depozyty, wykazał wzrost ich z 118 milj. franków w r. 1918 na 228,7 miljn. fr. w r. 1922.

Kapitały oszczędnościowe Związku Kas Raiffeisena podniosły się z cyfry 30,2 miljn. w r. 1918 na 55,1 miljn. w r. 1922; oszczędności zaś Związku Szwajcarsk. Stow. Spożywczych w tym samym okresie czasu wykazały stan 49,2 mljn. za rok 1922 w porównaniu z 20,2 miljn., wykazanemi za r. 1918.

Ogółem wzrosły wkłady oszczędn. w podanym przez nas okresie czasu w bankach o 29%, w kasach Raiffeisena o 82%, w kasach przy Stow. spożywczych o 142%. Jeżeli się przyjmie, że przeciętny przyrost wkładów oszczędn. w Szwajcarji wynosił do r. 1922 około 25%, to przypuszczalna cyfra ogólnego stanu oszczędności w Szwajcarji obecnie powinna wynosić 3.308 miljn. franków. Cyfra ta prawdopodobnie jest znacznie wyższą; lata następne bowiem przyniosły dalsze powiększenie się kapitałów wkładkowych.

Jeżeli chodzi o sprawę minimum i maksimum wysokości wkładek, zaprowadzone w poszczególnych kasach oszczędności w Szwajcarji, przedstawia się ona następująco:

Wysokość minimum	nie-określ.	poniżej 1 fr.	1 fr.	do 2 fr.	do 5 fr.	do 10 fr.	ponad 10 fr.
Ma zastosowanie w kasach . . .	1,1%	11,5%	56,7%	9,3%	16,9%	2,0%	2,5%

Z powyższego wynika, że 68,2% instytucyj oszczędnościowych w Szwajcarji stosuje minimum w wysokości 1 franka i poniżej jego, a tylko znikoma część kas oszczędn. (2,5%) wymaga minimum ponad 10 fr. I nic dziwnego, że podczas, gdy te ostatnie są w posiadaniu zaledwie 2% ogólnego stanu wkładów oszczędn. całego kraju, około 70,1% kapitałów wkł. przypada na kasy o ustalonem na 1 fr. minimum. Wiadomo, że w celu niepozbawiania wkładców możności składania jaknajdrobniejszych nawet sum, wydają kasy oszczęd. znane dziś powszechnie marki oszczędnościowe. System ten był wprowadzony

w r. 1918 w 14,4% instytucyj oszczędn. Szwajcarji, cyfra to stosunkowo niska, lecz zrozumiała, jeżeli się uwzględni, że większe instytucje oszczędn., ze względów prawdopodobnie technicznej natury, nie korzystały z tego sposobu zbierania drobnych oszczędności.

Granica wysokości dopuszczalnego na jedną książeczkę oszczędn. wkładu została w Szwajcarji określoną zgóry przez niektóre kasy oszczędności w formie t. zw. maksimum.

O ile takie ograniczenie wkładów, pokutujące po dziś dzień jeszcze w niektórych instytucjach, mogło mieć swoją rację w pierwszej połowie 19 wieku, kiedy to życie gospodarcze w dziedzinie kredytowej nastręczało pewne trudności przy lokowaniu wolnych kapitałów przez instytucje oszczędn., o tyle dzisiaj ograniczenia takie należy uważać za niemal że szkodliwe. Po linji reform pod tym względem idzie też obecnie Szwajcarja, gdzie już w r. 1918 tego rodzaju ograniczenia wkładów istniały zaledwie w kilku kasach (od 1.000 — 10.000 fr.), a 79,5% wszystkich instytucyj bezpowrotnie zniosło dotychczasowe maksimum.

Od sytuacji na rynku pieniężnym zależy stosowana przez kasy oszczędności wysokość stopy procentowej dla zakładów oszczędnościowych. Wysokość stopy procentowej oraz cyfry, dotyczące ilości instyt. oszczędn., udzielających podane niżej oprocentowania, uwidacznia nam następujące zestawienie:

Stopa %	Ilość kas	Ilość książ. wkł.	Wysokość oprocentowanych wkładów oszczędnościowych	
			we frankach	w stos. %
$3\frac{1}{4}$—$3\frac{3}{4}$	5	79.860	49.458.872	1,9
4	77	1.363.436	1.189.590.090	46,2
$4\frac{1}{4}$	196	878.473	1.005.890.214	39,2
$4\frac{1}{2}$	76	272.665	321.448.408	12,5
$4\frac{3}{4}$	2	3.510	4.357.966	0,2

Jak widzimy, stopa procentowa nie jest jednolitą dla wszystkich kas. Te instytucje bowiem, które nie są skrępowane specjalnemi umowami, regulują kwestję oprocentowania wkładów według własnego uznania.

Ciekawe są również cyfry, przedstawiające nam przeciętną wkładu oszczędn., przypadającą na jedną książeczkę wkładkową, przy wymienionych powyżej wysokościach stopy procentowej:

Przy stopie %	$3\frac{1}{4}$—$3\frac{3}{4}$	4	$4\frac{1}{4}$	$4\frac{1}{2}$	$4\frac{3}{4}$
Wynosi przeciętna	619	872	1148	1179	1242

Oprocentowanie, udzielone przez stowarzyszenia oszczędnościowe, różni się znacznie od stopy procentowej, stosowanej przez kasy. Podczas gdy np. w r. 1918 tylko 2 kasy oszczędn. dawały oprocentowanie $4\frac{3}{4}$%, 72 stowarzyszenia oszczędn. operowały przy stopie 5 i 6%. Odnośna statystyka wykazuje nast. dane:

Stopa %	Ilość stow. oszcz.	Ilość książ. oszcz.	Wysokość wkładów oszczędnościowych
$3\frac{1}{2}$	2	575	92.487
4	49	17.668	8.198.051
$4\frac{1}{4}$	362	53.093	26.407.646
$4\frac{1}{2}$	161	35.774	17.873.711
$4\frac{3}{4}$	36	19.485	7.673.011
5	72	16.614	10.061.088
6	6	1.147	1.369.994

Przeciętna wysokość stopy procentowej dla poszczególnych rodzajów stowarzyszeń oszczędnościowych wynosiła w r. 1918:

Kasy fabryczne	Kasy Stow. Spoż.	Kasy włośc.	Kasy robotn.	Kasy szkolne	Inne
5,011	4,643	4,320	4,255	4,136	4,077

Niejednolicie też przedstawia się kwestja terminu (początku i końca) oprocentowania wkładów oszczędnościowych.

W 44,6% instytucyj oszczędn., które wykazują 58,7% wkładów oszczędn., zaczyna się okres oprocentowania z dniem wpłaty; 55,4% posiada jeszcze różne terminy, lecz cyfra tych ostatnich zmniejsza się corocznie. Dla przykładu tylko przytoczymy, że w r. 1908 miało termin oprocentowania 2[illegible] kas oszczędności, zaś w r. 1918 liczba ich wynosiła 1[illegible].

Porównując dane dla terminów oprocentowania w kasach i stowarzyszeniach oszczędn., dochodzimy do spostrzeżenia charakterystycznego bardzo, że podczas gdy w 44,6% kas oszczędności termin oprocentowania wkładów zaczyna się natychmiast po wniesieniu wkładów, stowarzyszenia oszczędnościowe pozostają jeszcze znacznie w tyle poza niemi, albowiem zaledwie 25,6% ich oprocentowuje wkłady z dniem złożenia. I tutaj jednak wykazuje praktyka coraz wyraźniejszą tendencję do reformy dotychczasowego systemu.

Zarówno, jak ustalenie początku terminu oprocentowania, tak też określenie końca jego, rzuca wiele światła na jednolitość systemów, zastosowanych pod tym względem w poszczególnych instytucjach oszczędn. Szwajcarji. W r. 1918 około 69,1% instytucyj oszczędn. nie stosowało żadnych terminów, oprocentowując wkłady do dnia ich zwrotu. W pozostałych zaś kasach oszczędności termin wstrzymania biegu procentów kończy się wcześniej, aniżeli przewidziany termin zwrotu wkładu, a okres ten waha się dla poszczególnych kas w granicach od 1 tygodnia do 3 miesięcy.

Dowodem tego, że i pod tym względem są obecnie już szwajcarskie kasy oszczędn. na drodze reform, jest wielka frekwencja szerokich rzesz ludności, przyznających pierwszeństwo tym instytucjom, które nie przewidują żadnych ograniczeń biegu oprocentowania. Świadczy o tem wymownie cyfra 72,6% posiadanych przez te instytucje wkładów oszczędnościowych.

Począwszy od dnia wpłaty, na 100 fr. wkładów oszczędn. oprocentowano w kasach oszczędn. 58,7%, w stow. oszczędn. zaś tylko 34,8%; do chwili zwrotu wkładów oprocentowały kasy 72,6%, stowarzyszenia oszczędn. natomiast tylko 58,8%.

Rzeczą kasy oszczędności jest zapewnienie wkładcom możności wycofywania wkładów na każdorazowe ich żądanie. Ponieważ jednak instytucje oszczędn. nie zawsze rozporządzają dostateczną ilością płynnej gotówki, umożliwiającej im zwrot wypowiedzianych wkładów, powstaje kwestja wysokości sumy, która może być podjętą przez wkładcę bez uprzedniego wypowiedzenia żądanego zwrotu oszczędności.

Pod tym względem grupują się szwajcarskie kasy następująco:

Wkłady oszczędn. zwracają	Kasy	Ilość książ. oszcz.	Wysokość wkładów oszczędnościowych	
			we fr.	w proc.
Tylko za wypowiedz.	69	337.043	351.117.029	13,6
Bez wypowiedzenia do wysokości:				
100 franków . . .	54	219.396	188.303.857	7,3
200 franków . . .	59	400.805	312.968.238	12,2
500 franków . . .	95	841.671	82[illegible].790.810	31,9
1000 fr. i wzwyż .	36	421.415	538.962.234	20,9
Każdą sumę ni zwł.	43	377.617	361.603.282	14,1

W r. 1918 podlegały przymusowemu wypowiedzeniu najdrobniejsze nawet zwroty oszczędn. w 69 kasach. Cyfra ta jednak maleje z roku na rok, a liczba instytucyj, nie przewidujących żadnych terminów wypowiedzenia, zwiększa się nieustannie. Te kasy nawet, które są skrępowane ustawowo przewidzianemi terminami zwrotu wkładów, wykazują zupełnie wyraźną tendencję do reform pod tym względem, a dowodem tego dążenie do podnoszenia wysokości wkładów, podlegających konieczności uprzedniego wypowiedzenia przez właściciela.

Większe postępy poczyniły pod tymi względami stowarzyszenia oszczędnościowe. W r. 1908 wymagało wypowiedzenia 36,9% instytucyj, zaś w r. 1918 cyfra ta spadła do 14,1%. Pozostałe stowarzyszenia oszczędn. zastrzegają sobie różne terminy wypowiedzenia, a zwroty wkładów uskuteczniają na żądanie klienta tylko w pewnych granicach.

Zagadnieniem, którem zajmowano się w Szwajcarji przez pewien czas, a którego nam ze względu na dopełnienie całokształtu niniejszej pracy, pominąć nie wolno, jest problem Pocztowej Kasy Oszczędności w Szwajcarji.

Pocztowa Kasa Oszczędności jest dla Szwajcarji zagadnieniem, nie tyle może nieaktualnem, ile rzeczą, do której się tam zbyt wielkiej nie przywiązuje wagi.

Należy bowiem pamiętać o tem, że Szwajcarja niema sobie równego kraju, któryby tak liczne posiadał, w stosunku do potrzeb swoich, instytucje finansowe.

Nic dziwnego, że kraj ten nie zdobył się dotychczas na instytucje oszczędn. tego pokroju, jak to stworzyły inne państwa. Skoro jednak inicjatywa prywatno-publiczna mogła doprowadzić w Szwajcarji organizację oszczędności do tak świetnych rezultatów, jest rzeczą jasną, iż problem Pocztowej Kasy Oszczędności, tak zbawienny dla innych krajów, w Szwajcarji znaleźć się musiał pod znakiem zapytania co do pozytywnych rezultatów działalności tej instytucji państwowej.

Nie ulega jednak tutaj wątpliwości, że dzięki bardziej jeszcze rozgałęzionej sieci punktów zbiorczych dla wkładów oszczędn. (urzędy pocztowe), ogólny stan tych wkładów wzrósłby niepomiernie; również sprawa maksimum wygód dla publiczności przy składaniu swoich oszczędności jest związana w znacznej mierze z problemem Pocztowej Kasy Oszczędności. Sam pomysł użycia urzędów pocztowych do współpracy nad rozwojem organizacji oszczędności nie jest dla Szwajcarji rzeczą nową; stanowił on już kilkakrotnie przedmiot dyskusji czynników miarodajnych. Po raz pierwszy wyłoniła się ta sprawa w r. 1880. Istnieje nawet pod tym względem projekt ustawy, który jednak do dziś dnia pozostał tylko projektem, nie mogąc znaleźć większości w Radzie Związkowej.

Głównym powodem powściągliwości pod tym względem jest obawa pozbawienia kapitałów obrotowych niektórych dziedzin życia gospodarczego kraju, związanych dziś już niemal organicznie z istnieniem prywatnych instytucyj finansowych.

Innemi słowy, powołanie do życia nowej i potężnej instytucji państwowej, uposażonej w przywileje, podcinające wskutek konkurencji egzystencję pryw.-publ. instytucyj oszczędn., uważane jest za niepożądane ze względu na działalność lokalnych kas oszczędności.

Należy przytem zaznaczyć, że cel ten, w jakim stworzono Pocztowe Kasy Oszczędności w innych krajach, został w Szwajcarji już do pewnego stopnia osiągnięty przez wprowadzenie czeku pocztowego i specjalnie w tym celu zorganizowanych Urzędów Czekowych. Niema dzisiaj prawdopodobnie ani jednej instytucji oszczędn. w Szwajcarji, któraby nie brała udziału w tym współczesnym obrocie pieniężnym.

Karzystając z udogodnień tego środka wymiany, jakim jest czek, kasy oszczędności wydają wkładcom swoim specjalne blankiety wpłaty, które przyjmowane są przez każdy pocztowy urząd, a służą wyłącznie do wnoszenia wkładów na rachunki oszczędności.

Wpłacający oszczędności swoje zapomocą takiego blankietu, wpisują na nim tylko numer swojej książeczki oszczędnościowej i wysokość wkładu, wpłacając jednocześnie należność w kasie urzędu pocztowego. Wpłacony tą drogą wkład zostaje zapisany przez właściwą kasę oszczędności na dobro właściciela podanej książeczki wkładkowej.

Projektem, który, o ile znajdzie urzeczywistnienie, zupełnie usunie na dalszy plan zagadnienie P. K. O. w Szwajcarji, jest wzajemne porozumiewanie się kas oszczędności, banków i towarzystw oszczędnościowych w sprawach wpłat i wypłat oszczędności, dokonywanych za ich pośrednictwem.

Porozumiewanie to doprowadziłoby z czasem do powstania izb rozrachunkowych w odniesieniu do obrotu oszczędnościowego. System ten, oparty na zasadach kompensaty, ułatwiłby znacznie sposoby wpłat oszczędności, dając każdemu obywatelowi możność wkładu i zwrotu oszczędności w najbliższej jego miejsca zamieszkania kasie oszczędności, bez jakichkolwiek dalszych z jego strony kroków w stosunku do tej kasy oszczędności, której jest klientem.

Na tem kończymy naszą pracę. Przewidziane w r. 1928 sprawozdanie statystyczne za następne 10-lecie działalności kas oszczędności w Szwajcarji, będzie niewątpliwie świetniejszym jeszcze dowodem nieustannych wysiłków społeczeństwa szwajcarskiego, zmierzającego oszczędnością i pracą do utrwalenia własnego dobrobytu i zapewnienia pomyślnej przyszłości krajowi.

BOLESŁAW JANOWSKI.

INSTYTUCJE OSZCZĘDNOŚCIOWE

DZIAŁALNOŚĆ SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH, ZRZESZONYCH W ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI POLSKICH, W LATACH 1920—1924.

II.

Rachunki strat i zysków spółdzielni kredytowych w latach 1920 — 1924 w łącznych sumach wykazują poniższe zestawienia:

	W ZŁOTYCH									
	31-XII 1920 r. Ilość spółdzielni 120		31-XII 1921 r. Ilość spółdzielni 135		31-XII 1922 r. Ilość spółdzielni 127		31-XII 1923 r. Ilość spółdzielni 116		31-XII 1924 r. Ilość spółdzielni 109	
DOCHODY:	Suma	% sumy	Suma	% sumy	Suma	% sumy	Suma	% sumy	Suma	% sumy
Procenty i prowizje pobrane	337.960,70	65,84	396.710,99	87,21	389 853,97	89,94	143.337,12	67.61	1.786.225,41	80,90
Inne	159.903,41	31,15	51.306,67	11,28	41.957,39	9,68	68.647,65	32,28	387.165,75	17,54
Straty	15.471,25	3,01	6.893,66	1,51	1.629,66	0,38	28,06	0,01	34.535,84	1,56
Suma	513.335,36	100,—	454.911,33	100,—	433.441,02	100,—	212.012,83	100,—	2 207.927,—	100,—
WYDATKI:										
Procenty i prowizje wypłacone	111.954,89	21,81	94.350,48	20 74	93.910,06	21 67	24 131,01	11,38	658.862,96	29,84
Koszta administracji	220.944,49	43,04	259.632.49	57,07	250.051,61	57,68	103.277,72	48,71	1 299.685,74	58,8-
Inne	117 274,65	22,85	35.083,75	7,71	27.417,23	6,33	14.951,02	7,05	116.645,43	5 29
Zyski	63.161,33	12,30	65.844,61	14,48	62.062 09	14,32	69.653,08	32,86	132.732,87	6,01
Suma	513.335,36	100,—	454.911,33	100,—	433.441,02	100,—	212.012,83	100,—	2.207.927,—	100,—

W dochodach oczywiście największe sumy stanowią pobrane procenty i prowizje od pożyczek, w wydatkach — koszta administracyjne zarówno w liczbach absolutnych, jak i w stosunku do sum rachunku strat i zysków.

W latach 1921 i 1922 procenty i prowizja przewyższyły sumy z r. 1920, co było spowodowane większym niż w 1920 r. ożywieniem działalności. Spółdzielnie, starając się dostosować do ogólnej konjunktury inflacyjnej rynku pieniężnego, podnosiły co pewien czas wysokości pobieranych od pożyczek procentów i prowizji. W r. 1923 wskutek katastrofalnego spadku waluty, mimo stosowania nadal zwyżek stop procentowych i prowizyjnych, osiągnięto ogólną sumę dochodów z tego tytułu mniejszą niż w r. 1920.

Jednocześnie w latach 1921 i 1923 podniosły się koszta administracyjne ponad poziom 1920 r.

W latach 1921—1923 zniżały się sumy pobranych i wypłacanych procentów i prowizji, koszta administracyjne i inne wydatki oraz straty. Zyski natomiast zwyżkowały, przewyższając w latach 1921 i 1923 sumy zysków z r. 1920. Również sumy dochodów innych, pochodzących z operacyj pośredniczących (inkasowych i in.), mimo, że spadły w latach 1921—1923 niżej sumy r. 1920, to jednak w 1923 r. znacznie się podniosły w stosunku do r. 1922. W rachunku strat i zysków 1924 r. widzimy znaczne zwiększenie pozycyj w porównaniu z latami inflacji.

Koszta administracyjne w omawianym okresie stanowiły sumy nieco mniejsze, niż kwoty netto procentów i prowizyj (pobranych po potrąceniu wypłacanych). Wydatnie wzrastały dochody inne z operacyj pośredniczących (inkasowych, walutami zagranicznemi i papierami wartościowemi), zwłaszcza w 1923 r.; dochody te z każdym rokiem coraz znaczniej przewyższały wydatki inne.

	Stosunek wydatków do dochodów w spółdzielniach kredytowych				
	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.
%%-ty i prow. netto (pobrane po potrąceniu wypłacanych)	226.005.81	272.360.51	295 943.88	119.206.11	1.127.362.45
Koszty administracyjne	220.944.49	259.632.49	250.051.61	103.277.72	1.299.685.74
Stosunek procentowy %% i prow. netto do kosztów admin	102.29%	104.71%	118.35%	115.42%	86.74%
Dochody „inne“.	159.903 41	51.306.68	41.957.39	68.647.65	387.165.75
Wydatki „inne“.	117.274.65	35.083.75	27.417.23	14.951.02	116 645.43
Stosunek %-wy dochodów „innych“ do wydatków „innych“	136.35%	146,24%	153.03%	459,03%	331,91%

Przewyżka procentów i prowizyj netto nad kosztami administracyjnemi wynosiła w latach 1920—1923 tylko 2,29—15,42%, w 1924 r. procenty i prowizja netto nawet nie starczyły na pokrycie wydatków administracyjnych. Przewyżka natomiast dochodów innych nad wydatkami innemi jest w omawianym okresie bardzo duża. W latach 1920—1923 wynosiła 36,35—359,03%; w 1924 r. przewyżka ta wynosiła 231,91%. Straty w latach 1920—1923 były nieznaczne. Z każdym rokiem suma ich zmniejszała się, gdy tymczasem suma zysków wzrastała, osiągając w 1923 r. znaczną stosunkowo kwotę.

Ponieważ dochody z operacyj kredytowych starczyły w omawianym okresie prawie na pokrycie wydatków administracyjnych, zyski zaś bilansowe spółdzielnie wykazały dość znaczne, to źródłem tych zysków musiały być nie operacje kredytowe, a czynności pośredniczące (inkaso, waluty zagraniczne, papiery wartościowe).

Związek Spółdzielni Polskich zawsze starał się zwracać uwagę spółdzielni na dochodowość operacyj pośredniczących i na konieczność rozszerzenia czynności w tym kierunku. Dochody z tych operacyj pozwoliły wykazać w końcu roku zyski czyste, a w wielu wypadkach w znacznej mierze przyczyniły się do podtrzymania bytu spółdzielni.

Małe sumy rachunku strat i zysków wypadają przeciętnie na jedną spółdzielnię w latach 1920—1923; w 1924 r. kwoty są znacznie wyższe.

	R-k strat i zysków przeciętny na 1 spółdzielnię W złotych				
DOCHODY:	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.
% % i prow. pobrane . .	2.816.34	2.938.60	3.069.71	1.235.66	16.387.39
Inne.	1.332.53	380.05	330.37	591.79	3.551.98
Straty	128.93	51.06	12.83	0 24	316.84
Suma . . .	4.277.80	3.369.71	3.412 91	1.827.69	20.256.21
WYDATKI:					
% % i prow. wypłacone .	932.96	698.89	739.45	208.02	6.044.61
Koszta administracyjne .	1.841.20	1.923.20	1.968.91	890.32	11 923.72
Inne.	977.30	259.88	215.88	128.89	1.070.15
Zyski	526.34	487.74	488.67	600.46	1 217.73
Suma . . .	4.277.80	3.369.71	3.412.91	1.827.69	20.256.21

Skąpe środki obrotowe nie pozwalały spółdzielniom na rozwinięcie wydatnej działanlości kredytowej. Wielu członków nie korzystało wcale z kredytów. Przeciętny udział i przeciętna pożyczka na 1 członka spółdzielni w latach 1920 — 1924 wypada bardzo nisko.

	Przecietny udział oraz przeciętna pożyczka na 1 członka w złotych				
	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.
Udziały	343.217.11	266.335.23	567.031.74	25.048.67	1.640.138.05
Pożyczki wszelkiego rodzaju	3.508.287.99	2.651.514.85	1.579.799.58	193.444.29	7.029.330.22
Ilość członków spółdzielni	128.420	114.653.—	88.702.—	59.612 —	44.790.—
Przeciętny udział 1 członka w złotych	2.67	2.32	6.39	0.42	36.62
Przeciętną pożyczka na 1 członka w złotych	28.09	23.12	17.81	3 25	156.94

Stale zmniejszająca się liczba członków w omawianych latach 1920 — 1924 (z 128,420 członków w 1920 r. do 44.790 czł. w 1924 r.) nastąpiła wskutek tego, że spółdzielnie wykluczały w znacznych ilościach tych członków, którzy nie brali udziału w podwyższaniu kapitału udziałowego, stosownie do zmienianych prezpisów statutowych.

Zmiany bowiem wysokości pojedyńczych udziałów w markach polskich z powodu ich deprecjacji odbywały się bardzo często.

JAN BOGUSZEWSKI.

TECHNIKA PROPAGANDY

RACHUNKOWOŚĆ W SZKOLNYCH KASACH OSZCZĘDNOŚCI

Wobec licznych zapytań ze strony zainteresowanych instytucyj, o sposoby prowadzenia rachunkowości w „samodzielnych" szkolnych kasach oszczędności podajemy parę uwag poniższych na ten temat.

Przy organizowaniu Szkolnej Kasy Oszczędności należy ustalić regulamin organizacji i czynności Kasy. Wzory regulaminów podane są w Nr. Nr. 19, 20 i 28 tygodnika „Oszczędność". W wybranym z powyższych trzech regulaminie, zależnie od zapatrywań, miejscowych warunków i zwyczajów, można poczynić dowolne zmiany i uzupełnienia.

Szczegóły manipulacji wewnętrznej, przy bezpośredniem gromadzeniu oszczędności, mogą być następujące:

1. Wpłaty przyjmuje bądź skarbnik (jeden na całą szkołę), bądź delegat Zarządu Kasy na każdą klasę osobny z pośród uczniów tejże klasy wybrany, jeżeli chodzi o klasy wyższe, — do klas niższych należałoby wydelegować uczniów starszych. Do manipulacji może być użyty zwyczajny mały bloczek, jakich używają w sklepach przy wpłacie gotówki do kasy za zakupiony towar. Zbierający wpłaty wpisuje nazwisko ucznia i pobraną kwotę na obie kartki bloczka, przyczem połowę oddziera i doręcza wpłacającemu, jako potwierdzenie odbioru. W końcu dnia zbierający robi dzienne zestawienie na zwykłym arkuszu jednorubrykowym; wpisuje dokładnie imiona i nazwiska oraz sumy; podsumowuje, podpisuje i wraz z gotówką wręcza skarbnikowi. Zebrane w ten sposób ze wszystkich klas arkusze, wciąga skarbnik do księgi kasowej. Poszczególne pozycje z księgi kasowej należy powciągać na poszczególne konta oszczędzających w księdze kontowej. Stąd, w miarę zgłaszania się uczestników kasy z książeczkami wkładowemi, wciąga skarbnik poszczególne wpłaty do książeczek, przyczem odbiera od wkładców otrzymane od delegata klasowego kwity, sumę których sprawdza z zapisem w księdze szczegółowej. W razie niezgodności kwitu z zapisem w księdze, należy porównać kwit z drugą połową, pozostałą w bloczku i arkuszem dziennym. Zużyty bloczek winien być złożony do archiwum kasy. Zatem: delegat—zbierający ma tylko bloczek. Winien mieć jeszcze skarbonkę, zamkniętą przez skarbnika, do której natychmiast wrzuca pobraną kwotę, może bowiem bądź zgubić drobne, bądź pomieszać ze swemi pieniędzmi i wreszcie niedoliczyć się. Uczestnik kasy ma książeczkę wkładową, zaś skarbnik, czy też księgowy Zarządu: a) księgę kasową, b) księgę kontową, c) księgę główną.

O bloczku mówiliśmy już — może być zwyczajny, czysty, tylko numerowany z papieru do pisania ołówkiem atramentowym. Skarbonki, bądź stalowe po zł. 5,50 z szyldzikiem „Domowa Kasa Oszczędności", bądź blaszane w cenie 60 groszy, zamykane plombą. Wzór książeczki wkładowej podany w Nr. Nr. 10—11 i 12 „Oszczędności". Jako księga kasowa — może być użyta, powszechnie znana, wąska długa, dwurubrykowa książka, dająca możliwe maksimum oszczędności w papierze. Księga kontowa może mieć bądź formę drabinkową:

Wzór Nr. 1.

Adam Brzostowski

Data			Wal.	Dni		L. proc. lub $^0/_0\,^0/_0$	
1925							
15/12	+	1.15	16/12				
20/12	+	—.30	21/12				
	+	1.45					
21/12	+	2.—	22/12				
	+	3.45					
30/12	—	1.—	30/12				
	+	2.45					

formę zbliżoną do formy książeczki wkładowej:

Wzór Nr. 2.

Wielmożn ....

..........$^0/_0$

Nr. R-ku ....

Miesiąc	Dzień	TREŚĆ	Waluta	Winien	Ma	Pozostałość	Liczba dni	Liczby procentowe	
								Winien	Ma
192....									

lub wreszcie formę zwykłego arkusza trzyrubrykowego

Wzór Nr. 3.

Adam Brzostowski

Data			Wal.	Winien	Ma	Pozostałość
1925 Grudzień	15	Wpłacono	16/12		1.15	1.15
"		"	21/12		—.30	1.45
"		"	22/12		2.—	3.45
"		Podniesiono	30/12	1.—		2.45

Ten ostatni wzór z przyczyn praktycznych możeby był najodpowiedniejszy, gdyż taką księgę paginowaną można dostać wszędzie bez żadnych trudności, podczas, gdy wzór Nr. 1 dostać trudniej, a wzór Nr. 2 przeważnie robią na specjalne zamówienie. Księgą główną może być zwykła nieduża dwurubrykowa książka, choćby taka sama, jak kasowa. Przy tym systemie księga główna będzie zawierała tylko 3 konta: a) R/k Kasy, b) R/k Wkładców, c) R/k Banku resp. Kasy Oszczędności Komunalnej lub Spółdzielni Kredytowej, w której fundusze kasy są lokowane na jedną książeczkę, wystawioną na imię szkoły.

2. Zarząd Kasy zaprowadza mareczki i karneciki. Mareczki i karneciki wydaje skarbnik delegatom klasowym — po karneciku dla każdego uczestnika kasy i na określoną sumę nominalną mareczek. Delegat sprzedaje oszczędzającym mareczki, gotówkę przechowuje w skarbonce; w końcu dnia zwraca niesprzedane mareczki i pobraną gotówkę skarbnikowi, — nie sporządzając żadnego wykazu. Zebraną gotówkę wciąga skarbnik w jednej pozycji, lub w tylu, ile jest klas, do księgi kasowej w sposób następujący: Strona wn. R/k Mareczek, pobrano zł. XX. Uczestnik Kasy po zapełnieniu karneciku mareczki zwraca się do skarbnika. Skarbnik, po obliczeniu sumy, wpisuje ją wkładcy do książeczki wkładowej i wydaje nowy karnecik. Następnie robi w księdze kasowej dwa zapisy: 1) po stronie Ma. R/k Mareczek: wypłacono za karnecik N.... zł. XX, 2) po stronie Wn. R/k Wkładców: Wpłacono zł. XX. Z księgi kasowej wpisuje poszczególne pozycje do księgi kontowej i t. d. (jak wyżej). Zużyty karnecik winien być skrupulatnie przechowany, jako dowód kasowy.

Zatem: delegat — zbierający nie ma żadnych pomocy manipulacyjnych (tylko skarbonkę). Uczestnik kasy ma stale: a) karnecik, b) książeczkę wkładową. Skarbnik lub księgowy: a) księgę kasową, b) księgę kontową, c) księgę główną, d) inwentarz mareczek. Księga główna będzie zawierać cztery konta: 1) R/k Kasy, 2) R/k Wkładców, 3) R/k Mareczek, 4) R/k Banku — Kasy Oszczędności — Spółdzielni Kredytowej. Nie należy utożsamiać Rku Mareczek z Inwentarzem Mareczek. Inwentarz mareczek nie jest księgą buchalteryjną, pozycje której mają swe odpowiedniki — kontrpozycje w księgach kasowej i głównej. Pierwszą pozycją wogóle przy systemie mareczek będzie zapis w Inwentarzu po stronie Wn. Zakupiono mareczek na sumę nominalną zł. 1.000. Mareczki oddano do sprzedaży; w końcu pierwszego dnia następują 2 zapisy: a) buchalteryjny — na koncie R/k Mareczek po stronie Ma (Księga kasowa strona Wn.) Dnia...... sprzedano mareczek za zł. 20, b) zapis niebuchalteryjny po stronie Ma w Inwentarzu — Dnia..... sprzedano mareczek za nom. sumę zł. 20 — zatem remanent mareczek w końcu pierwszego dnia będzie zł. 980. W każdej chwili remanent efektywny winien być zgodny z pozostałością Inwentarza. Na Rku Mareczek (buchalteryjnym) strona Ma powiększa się stale w miarę sprzedaży mareczek, t. j. w miarę zbywania remanentu. Pierwszy zapis na Rku Mareczek po stronie Wn będzie wtedy, kiedy uczestnik kasy przyniesie pierwszy zapełniony karnecik — wtedy strona Wn (w księdze kasowej — jak wyżej — strona Ma). Wypłacono na karnecik N.... zł. XX". W miarę oddawania zapełnionych karnecików zapas na Rku Mareczek ubywa, przybywa zaś na Rku Wkładców. Księgi kasowa, kontowa i główna — jak powyżej. Do inwentarza można użyć księgi lub zeszytu stosownie rubrykowanego [1]). Ponieważ mareczki zakupione z jednego źródła, będą wszędzie jednakowe, żeby więc zapobiec temu, aby Adaś ze szkoły X, nie odsprzedał mareczki Józiowi ze szkoły Y i nie naraził szkoły Y na ewentualną stratę, t. j. na debetowe saldo na „Rku Mareczek", każda szkoła może nabyte przez siebie mareczki kasować swoim stempelkiem z nazwą szkoły.

3. Niektóre warszawskie szkoły zaprowadziły u siebie trochę może droższy system, mianowicie skarbonki. Każdy uczestnik kasy otrzymuje zamkniętą skarbonkę [2]). W miarę zgłaszania się wkładców do skarbnika, otwiera tenże skarbonkę, oblicza zawartość i wpisuje do przedłożonej jednocześnie książeczki wkładowej. Dalsza manipulacja i księgowość — jak przy pierwszym systemie. Skarbonkę i książeczkę wkładową zwraca skarbnik oszczędzającemu.

Dotychczasowa praktyka w Warszawie wykazała, iż pierwszy system jest najuciążliwszy. Niektóre Szkolne Kasy Oszczędności przechodzą na system 2-gi.

Ciekawą przy samodzielnych Kasach Oszczędności jest rzeczą, czy taka kasa może prowadzić operacje czynne? W niektórych krajach zachodniej Europy w wielu Szkolnych Kasach Oszczędności, istniejących dziesiątki lat, zaprowadzono operacje czynne. Mamy w Warszawie podobny wypadek. Jedna ze szkół średnich ma uczniowską kooperatywę, handlującą podręcznikami szkolnemi, materjałami piśmiennemi i t. p. Otóż Szkolna Kasa Oszczędności tej szkoły, zamiast składać swe fundusze dajmy na to w Kasie Oszczędności m. st. Warszawy lub w P. K. O., wypożycza je kooperaty-

[1]) Patrz Nr. 28 „Oszczędności": „Oszczędność w szkole. System mareczek oszczędnościowych".

[2]) Tanie skarbonki w cenie 60 gr. sztuka.

wie. Ta zaś między innemi zakupiła większą partję materjału na mundurowe uczniowskie czapki. Hurtowy wyrób u jednego czapnika z własnego materjału b. się opłacił — czapki są o wiele tańsze. W każdym razie kwestja takiego ujęcia operacji Szkolnej Kasy Oszczędności może napotkać na sprzeciwy. Dały nam się słyszeć np. zdania pedagogów, iż w dzieci wogóle nie należy wpajać tak egoistycznych dążności, jak oszczędzanie, dziecko nauczy się chciwości i t. d.; inni znów twierdzą, iż dzieci nie należy obarczać obowiązkami, które winny ciężyć na rodzicach i t. p. A cóż dopiero, jeżeli dzieci zaczną „kupczyć", „handlować" — zamiast myśleć tylko o nauce. Kwestja otwarta.

REZULTATY PRACY INSTYTUCYJ OSZCZĘDNOŚCIOWYCH NA TERENIE SZKOŁY

Przybywają już pierwsze jaskółki niosące wieści o rezultatach pracy krzewienia oszczędności na terenie szkoły.

Bank Spółdzielczy Rzemieślników i Rolników w Przemyślu dzieli się z nami dotychczasowym wynikiem niedawno rozpoczętej pracy organizacyj szkolnych oszczędności w 17 szkołach miejscowych.

Dnia 5 października Bank rozpoczął pracę systemem marek oszczędnościowych. Do 24 listopada wydano 5.300 karnecików do nalepiania marek i zaopatrzono szkoły (powszechne, gimnazja i seminarjum nauczycielskie) w stosowną ilość mareczek.

W ciągu 48 dni od rozpoczęcia tej pracy Bank wydał nowych książeczek wkładowych w zamian wypełnionych karnecików 910 sztuk; suma wkładów na te książeczki wynosiła 1.722 zł. 95 gr. A więc w ciągu niespełna 7-iu tygodni Bank pozyskał znaczną liczbę młodocianych klientów i powiększył swe zasoby. Rezultat ten osiągnięty w ciągu bardzo krótkiego czasu jest nietylko zachęcający, ale wprost świetny.

Największe zainteresowanie system mareczek wzbudził w szkołach powszechnych, a więc wśród dzieci. Nasuwa to przypuszczenie, iż system ten zyskał uznanie i poparcie rodziców (jeśli dzieci mogły w tak krótkim przeciągu czasu odłożyć około 2-u złotych na książkę wkładową). Stanowi to potwierdzenie naszego stanowiska, że umiejętna propaganda w szkole wywiera znaczny wpływ na starsze pokolenie i zdobywa je zwolna dla idei oszczędności.

KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH

według kursu giełdy warszawskiej.

Nazwa papieru	Kurs	Rentowność w %
8% Poż. Konwers. pł. 1.X 1927 . .	72	27¾
5% „ „ amort. do 1.I 1945	43.50	20
6% „ Dolarowa pł. 1.IV 1940 . .	66	10
10% „ Kolejowa amort. do 1.II 1934	87—82	14½—16½

MINISTER SKARBU O SYTUACJI WALUTOWEJ.

Dnia 28 listopada 1925 r. w Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja prasowa, na której p. Minister Skarbu, Jerzy Zdziechowski, poinformował prasę o stanowisku, jakie zajmuje w związku z obecną sytuacją walutową.

W historji powojennych systemów pieniężnych — mówił p. Minister — badaniu wyników i wpływów nastrojów psychicznych na pieniądz będzie prawdopodobnie poświęcona niejedna karta, systemy przedwojenne były oparte na wymienialności pieniądza na złoto, obecne systemy powojenne opierają wartość pieniądza przedewszystkiem na zaufaniu. Na fali przypływu tego zaufania powstaje powodzenie, na fali odpływu tego zaufania spotkać można tylko same trudności.

Rola prasy jako czynnika uświadamiającego opinję publiczną o faktycznym stanie rzeczy jest niezmiernie doniosłą i odpowiedzialną. Trzeba sobie uprzytomnić, że ratunek leży w wielkim wysiłku, wielkim, bo obejmującym wszystkich, wielkim, bo opartym na skoordynowaniu tych wysiłków. Zawiązkiem tego wysiłku jest powstanie rządu koalicyjnego. Trzeba pamiętać, że byliśmy na drodze zachwiania dzieła reformy monetarnej, dokonanego wysiłkiem całego narodu i kosztem jego mocy gospodarczej. Mogło się to dokonać przez wzrastający deficyt bilansu handlowego. To jest zażegnane.

Ale może się to również dokonać i napewnoby się dokonało, gdybyśmy nie widzieli drugiego niemniej groźnego niebezpieczeństwa, które może stanąć przed nami. Gdyby rozpęd wydatków Państwa, zakrojonych na skalę obecną, nie był zatamowany, otworzylibyśmy drogę do inflacji, a więc do zmarnowania dwuletnich wysiłków produkcji, która budowała reformę monetarną. Jestem całkowicie zdecydowany przeciwstawić się wszelkim zakusom inflacji skarbowej.

Odłożyłem moje exposé w Sejmie do dnia 9 grudnia dlatego, że zbyt często mówi się o programach, a za mało o sposobie ich wcielenia w życie. Stawiam sobie więc za zadanie nietylko wskazać cele, do których dążyć będę niezłomnie, ale wskazać środki do ich osiągnięcia. Zrobię to już dnia 9 grudnia na posiedzeniu Sejmu.

Drogi przezwyciężenia tego bardzo ciężkiego naszego przesilenia są proste i jasne, a przedewszystkiem pewne, bo mamy jako Państwo dostateczne dane w naszych warunkach gospodarczych, by się oprzeć na trwałych podstawach, a dość zdrowego rozsądku, by jako naród budować budżet na zasadzie — wedle stawu grobla.

Wierzę, że przeszkody na tej drodze usunie prawda o sytuacji, z którą się kryć nie będę i niezawodność proponowanych środków. Te środki wykluczają inflację. Nasz złoty oparty jest na zdrowych zasadach polityki Banku Polskiego, przestrzegającego norm statutowych. To jest nasz dorobek, którego winniśmy strzec.

Spadek wartości złotego niema uzasadnienia gospodarczego wobec zwiększającego się z dnia na dzień eksportu i stwierdzonej od dwóch miesięcy aktywności bilansu handlowego. Ta część społeczeństwa, która dziś w pogoni za dolarem wycofuje wkłady i daje zlecenia kupna dolarów, to są nietylko dezerterzy, ale i krótkowidze. Zapominają oni, że piłują gałąź, na której siedzą, bo niema trwałego dobrobytu bez zdrowych finansów Państwa.

Proszę gorąco Panów, by zechcieli ponieść w opinję publiczną hasło otrzeźwienia, hasło walki przeciw defetyzmowi, hasło wiary, że mamy środki do wypłynięcia na czyste fale i hasło dyscypliny wewnętrznej, która cechuje wielkie społeczeństwa w momentach trudnych i przełomowych. A podstawą do żądania tej dyscypliny jest fakt, że już zostały wydane po-

trzebne zarządzenia, które muszą spowodować ścisłe dostosowanie wydatków do zasobów Skarbu.

Niezłomną wolą Rządu jest przeciwstawienie się wszelkim zakusom inflacji, otoczenie produkcji troskliwą opieką Rządu i to, by Bank Polski prowadził politykę opartą na ostrożności w ramach ściśle przestrzeganego statutu.

Na zapytanie jednego z przedstawicieli prasy p. Minister oświadczył w dalszym ciągu, iż polecił ułożyć budżet miesiąca grudnia w ramach tak ścisłej oszczędności, by wpływami najostrożniej na ten miesiąc preliminowanemi zapewnić pokrycie całkowite zamierzonych wydatków. Pozatem już w poniedziałek zaczyna swą pracę pod przewodnictwem p. Stanisława Moskalewskiego, Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego, specjalny Komitet przy Ministrze Skarbu, złożony z 6-ciu osób, który opracuje w ciągu przyszłego tygodnia wnioski, dotyczące przystosowania nietylko wydatków m. grudnia, ale również wydatków objętych prowizorjum budżetowem na I-szy kwartał roku 1926, do tych zasobów, któremi Skarb w tym czasie rozporządzać może. Członkowie tego Komitetu będą nadzwyczajnymi przedstawicielami Ministra Skarbu, delegowanymi dla prac przy tych budżetach, które znajdują się na pierwszym planie pod względem rozmiarów, a więc budżet M. S. Wojsk., budżet M. S. Wewnętrznych, M-stwa Kolei, M-stwa Skarbu i M-stwa Oświaty.

UCHWAŁY ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU, HANDLU I FINANSÓW W SPRAWIE KURSU ZŁOTEGO.

Zarząd Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów powziął na posiedzeniu w dniu 25 z. m. następujące uchwały:

I. Objektywnych powodów do dalszej deprecjacji złotego niema. Przeciwnie, cały splot warunków objektywnych przemawia za tem, że ostatnie załamanie się złotego było wywołane psychozą, której należy przeciwdziałać i przeciwstawić spokojną analizę faktów.

Fakty zaś są następujące:

1. Niema inflacji banknotów, przeciwnie, złoty jest w dalszym ciągu w porównaniu z podażą towarów rzadkością, a więc niema przesłanek ani dla masowego zakupu walut w celu tezauryzacji, ani dla „ucieczki od złotego" w formie zakupu na zapas towarów.

2. Wobec kategorycznego i jednomyślnego stanowiska Rządu i wszystkich stronnictw sejmowych że budżet państwowy musi być bardzo poważnie zredukowany i dostosowany do realnych możności płatniczych społeczeństwa, niema również powodów do obawy inflacji „budżetowej", t. j. inflacji bilonu czy biletów skarbowych.

3. Sytucja złotego na giełdach zagranicznych jest, w porównaniu z sytuacją lipcową zupełnie odmienna. W lipcu zachwianie się złotego — poza elementem świadomej spekulacji ze strony Niemiec — było odbiciem biernego od dłuższego czasu bilansu handlowego (przez I-sze półrocze r. b. saldo bierne bilansu wyniosło 421 miljn. zł., a w lipcu r. b., który był pod tym względem najgorszy z całego roku, saldo to wynosiło 93,5 miljn. zł.). Bierność ta była skutkiem nietylе zmniejszenia się wywozu, który się wahał w granicach względnie nieznacznych, ile bardzo poważnego wzrostu przywozu do Polski (1.216 miljn. w ciągu 7 miesięcy 1924 r. wobec 809 miljn. w tymże okresie 1924 r.). W ten sposób podaż złotych na giełdach zagranicznych, zwłaszcza niemieckiej, wzrosła i absolutnie i względnie, t. j. w stosunku do wpłat w złotych na Warszawę, powstających z tytułu naszego wywozu. Tę podaż złotych zwiększył jeszcze masowy przyjazd do Niemiec w tym czasie optantów niemieckich, którzy wywieźli z Polski pokaźną ilość złotych. Dziś sytuacja jest wręcz przeciwna. Złote optanckie już wsiąkły, a podaż na rynkach zagranicznych złotych, płynących z przywozu do nas, bardzo poważnie zmalała, gdyż przywóz ten ze 180 miljn. w lipcu, spadł do 116 miljn. w sierpniu, 73 miljn. we wrześniu i 80 miljn. w październiku. Równocześnie wywóz z Polski wzrastał w tymże czasie z 87 miljn. w lipcu do 103 miljn. w sierpniu, 109 miljn. we wrześniu i 131 miljn. w październiku. Podaż złotych na giełdach zagranicznych w tych warunkach powinna być niezwłocznie wchłaniana przez popyt na nie dla wpłat na Warszawę, powstający z naszych tranzakcji eksportowych. Złoty nasz zagranicą nie zależy więc w tej chwili od sztucznej interwencji giełdowej, lecz ma nad sobą opiekę naturalną w postaci przewyżki naszego wywozu nad przywozem. Jakakolwiek spekulacja w tych warunkach może więc mieć tylko efekt chwilowy.

II. Lipcowe załamanie się złotego było reakcją na naszą wewnętrzną drożyznę. Ponieważ warunki wewnętrzne produkcji się nie zmieniły (nie staniał kredyt, nie zreformowano nadmiernie rozbudowanego ustawodawstwa socjalnego), więc potanienie naszych towarów nastąpić musiało od strony waluty, przez spadek jej kursu. W ten sposób powstała automatyczna tama dla nadmiernego przywozu i nadmiernych wyjazdów zagranicę oraz zdobyta została naturalna premja eksportowa. Pozytywnem efektem tego stanu rzeczy jest odtworzona aktywność bilansu. Te sprzyjające wywozowi przesłanki wewnętrzne trwać będą — caeteris paribus, dotąd, dokąd uda się utrzymać wewnętrzne ceny towarów na obecnym poziomie, który — z wyjątkiem towarów pochodzenia zagranicznego, lub wyprodukowanych z zagranicznych surowców — jest obecnie naogół niższy od poziomu światowego.

III. Przeciwdziałanie wzrostowi cen wewnętrznych jest więc w chwili obecnej kardynalnem zadaniem polityki ekonomicznej.

IV. *Jednym z bardziej doniosłych sposobów tego przeciwdziałania jest unikanie tranzakcji t. zw. w złotych w złocie. Tego rodzaju waloryzacja w dziedzinie dostaw na towary grozi bowiem nieuchronnie rozszerzeniem się tej zasady na wszystkie inne dziedziny zobowiązań* (robocizna, zobowiązania finansowe, kredyty publiczne, daniny państwowe i t. d. i t. d.), *co nieodwołalnie spowoduje powszechny wzrost cen wewnętrznych.*

V. Wobec stwierdzonych wyżej, objektywnych przesłanek poprawy, a przynajmniej stabilizacji kursu złotego, do waloryzacji zobowiązań w chwili obecnej niema powodów ani gospodarczych, ani finansowych.

VI. Waloryzacji umów na dostawy trudno byłoby jednak uniknąć w tych wypadkach, gdy w tranzakcjach wewnętrznych producent zabezpieczyć sobie musi kurs swoich płatności w walutach obcych za surowce, lub materjały zagraniczne. Wobec jednakże wyjaśnionych wyżej niebezpieczeństw waloryzacji zapobiec jej w tych wypadkach musi odpowiednia polityka Banku Polskiego, a mianowicie: rozszerzenie ram kredytu dyskontowego dla tych gałęzi produkcji, lub przyjmowanie od nich do dyskonta weksli w walutach obcych.

VII. Stwierdzono wreszcie, że pod względem prawnym dłużnik obowiązany jest akceptować rachunek w złotych w złocie tylko w tym wypadku, gdy rachunek taki jest oparty na zawierającej odnośne zastrzeżenia umowie. Jeżeli zaś w umowie zastrzeżenia takiego nie zrobiono to postanowienie waloryzacyjne nie domniemywa się i dłużnik zwolni się z zobowiązania płacąc banknotami złoty za złoty.

ZWIĄZEK REWIZYJNY POWIATOWYCH I MIEJSKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI.

W dniu 21 listopada odbyło się organizacyjne Zebranie Związku Rewizyjnego Powiatowych i Miejskich Kas Oszczędności, zwołane z inicjatywy Polskiego Banku Komunalnego. Przewodniczył Prezes Lubelskiej Powiatowej Kasy Oszczędności, p. Chomicz. Zebranie jednogłośnie uznało konieczność natychmiastowego powołania do życia projektowanego Związku i wybrało Komisję Organizacyjną, która ma opracować ostateczny tekst Statutu Związku, uzyskać od Władz jego legalizację i zwołać nowe Zgromadzenie przedstawicieli Kas dla ukonstytuowania się władz Związku.

Do Komisji Organizacyjnej weszli: dyrektor Kasy Oszczędności m. st. Warszawy p. Szczepkowski, przedstawiciel Kasy Oszczędności powiatu skierniewickiego p. starosta Gajewski i powiatu warszawskiego p. starosta Okulicz.

Siedziba projektowanego Związku, a obecnie Komisji Organizacyjnej mieści się w lokalu Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie, przy ul. Ś-to Krzyskiej Nr. 13.

Zainteresowane Związki Samorządowe i Komunalne Kasy Oszczędności mogą zwracać się po wszelkie informacje, dotyczące organizacji Kas Oszczędności i ich Związku do Komisji Organizacyjnej pod adresem wyżej wymienionym.

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW POLSKIEGO BANKU KOMUNALNEGO W WARSZAWIE.

W dniu 21 listopada odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Polskiego Banku Komunalnego, zwołane dla zdecydowania sprawy podwyższenia kapitału zakładowego i zmian statutu.

Posiedzenie zagaił prezes Rady Banku p. Piotr Drzewiecki.

Przewodniczył prezydent m. Włocławka p. Cz. Gajzler. Do prezydjum pozatem wchodzili — przedstawiciel powiatu płockiego p. K. Dziewanowski, delegat m. Odolanowa p. W. Mazurkiewicz i delegat pow. włoszczowskiego poseł J. Ledwoch.

Po wyczerpującej dyskusji Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło podwyższyć kapitał zakładowy Banku do 10 (dziesięciu) miljonów złotych oraz zatwierdzić zmiany statutu Banku, ustalające szerszy zakres działalności Banku w uzgodnieniu z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku.

EGZEKUCJE PODATKOWE.

Na skutek licznych skarg płatników podatków na straty, wynikające z przewożenia zajmowanych za zaległości podatkowe ruchomości domowych do pomieszczeń rządowych, Minister Skarbu zarządził, aby władze skarbowe z reguły nie dokonywały zwózki tych ruchomości, lecz pozostawiały je na miejscu powierzając nadzór właścicielowi tych przedmiotów, względnie innym osobom, godnym zaufania.

Natomiast zwózka winna być uskuteczniana w tych wypadkach, gdy Naczelnicy Urzędów Skarbowych stwierdzą, że płatnik rozporządza dostatecznymi środkami, lecz uchyla się złośliwie od obowiązków podatkowych, względnie gdy pozostawienie ruchomości na miejscu i oddanie ich pod nadzór właścicielowi ewentualnie innym osobom, nie może być uskutecznione z uwagi na brak zaufania władzy skarbowej do tych osób.

JAKIE PODATKI PŁACIĆ BĘDZIEMY W GRUDNIU.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w m-cu grudniu b. r. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośerdnie:

1) d o 10 g r u d n i a druga rata podatku przemysłowego od obrotu za I-sze półrocze 1925 r. w wysokości $^1/_3$ części, sumy wymierzonego podatku;

2) d o 15 g r u d n i a miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu;

3) d o 15 g r u d n i a reszta podatku dochodowego za r. 1925;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności na miesiąc grudzień b. r.

JAK WPŁYWAJĄ PODATKI.

Według zestawienia tymczasowego wpływów z najważniejszych podatków i monopoli za pierwsze 2 dekady listopada podatki bezpośrednie (gruntowe, przemysłowy, dochodowy i majątkowy) dały w I-ej dekadzie listopada 8,8 milj. zł., w II-ej zaś — 13,6 miljn. zł.

Podatki pośrednie (od piwa, cukru i oleju skalnego) dały w I-ej dekadzie listopada 1,6 miljn. zł., w II-ej zaś — 3,1 miljn. złotych.

Opłaty stemplowe dały w I-ej dekadzie listopada 3,1 miljn. zł., w II-ej zaś — 2,8 miljn. zł.

Monopole przyniosły w I-ej dekadzie listopada 10,8 miljn. zł., w II-ej zaś 7,5 miljn. zł.

Ogółem najważniejsze podatki i monopole przyniosły w I-ej dekadzie listopada 24,4 miljn. zł., w II-ej zaś — 27,2 miljn. zł.

Porównywując wpływy podatkowe pierwszych 2-ch dekad października b. r. z pierwszemi 2-ma dekadami listopada b. r. widzimy wzrost dochodów w listopadzie: I-sza dekada października przyniosła 21,8 milj. zł., I-sza dekada listopada zaś 24,4 miljn. zł.; II-ga dekada października przyniosła 24,2 miljn. zł., II-ga dekada listopada — 27,2 miljn. zł.

Przechodząc do pozycyj szczegółowych widzimy, iż podatki gruntowe dały w I-ej dekadzie listopada 1,4 miljn. zł., podczas gdy w II-ej — 4,6 miljn. zł.; podatek przemysłowy dał w I-ej dekadzie tego miesiąca 4,1 miljn. zł., podczas gdy w II-ej — 4,6 miljn. zł.; podatek dochodowy dał w I-ej dekadzie 2,2 miljn. zł., w II-ej zaś — 3,4 miljn. zł.; podatek majątkowy dał w I-ej i II-ej dekadzie po 0,9 miljn. zł.

W grupie podatków pośrednich podatek od piwa dał w I-ej dekadzie 0,4 milj. zł., w II-ej zaś — 0,1 miljn. zł., podatek od cukru dał w I-ej dekadzie 0,7 miljn. zł., w II-ej zaś 2,8 miljn. z.; podatek od oleju skalnego dał w I-ej dekadzie 0,3 miljn. zł., w II-ej zaś 0,1 miljn. zł.

JAK WZRASTA NASZ WYWÓZ.

W ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy b. r. wywieźliśmy artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych za 1.057 milj. zł., a więc w porównaniu z tym samym okresem ub. r. wywóz nasz wzrósł o 50 miljn. zł.

Dominującą pozycją wywozu są produkty spożywcze: wywieźliśmy ich w ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy b. r. za 235 miljn. zł., podczas gdy w tym samym okresie ub. r. tylko za 205 miljn. zł. (najbardziej wzrósł wywóz mięsa, który w b. r. wynosił 44 miljn. zł., podczas gdy w ub. r. 1 miljn. zł. oraz wywóz jaj, który przyniósł w b. r. 40 miljn. zł., podczas gdy w ub. r. 15 miljn. zł.).

Zwierząt wywieziono w b. r. za 84 miljn. zł., podczas gdy w ub. r. za 34 miljn. zł. (największy wzrost daje wywóz trzody, której wywieziono w b. r. za 55 miljn. zł., podczas gdy w ub. r. za 22 miljn. zł. oraz bydło rogate, którego w b. r. wywieziono za 15 miljn. zł., podczas gdy w ub. r. za 8 miljn. zł.).

Materjałów i wyrobów drzewnych wywieziono w b. r. za 202 miljn. zł., podczas gdy w ub. r. za 101 miljn. zł.

Maszyn i aparatów wywieziono w b. r. za 11 miljn. zł., podczas gdy w ub. r. za 5 miljn. zł.

Papieru i wyrobów papierowych w b. r. wywieziono za 8 miljn. zł., podczas gdy w ub. r. za 5 miljn. zł.

Galanterji wywieziono w b. r. za 3 miljn. zł., podczas gdy w ub. r. za 1,6 milj. zł.

Wywóz metali i wyrobów metalowych utrzymał się w b. r. na poprzednim poziomie i wynosił 121 miljn. zł.

Natomiast wywóz węgla wykazuje znaczny spadek: w b. r. 122 miljn. zł., podczas gdy w ub. r. 227 miljn. zł. Jak wiadomo węgiel nasz zyskuje stopniowo nowe rynki zbytu zamiast utraconego niemieckiego.

CENY ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI U NAS I ZAGRANICĄ.

Według informacyj, zebranych przez Gł. Urząd Statystyczny, a dotyczących cen detalicznych artykułów żywności w październiku, ceny te były w Warszawie niższe, niż w innych stolicach europejskich, a więc chleb żytni kosztował w Berlinie 53 gr. za klg., w Wiedniu — 48 gr., w Warszawie — 38 gr.; mąka pszenna kosztowała w Berlinie 68 gr. za klg., w Londynie — 73 gr., w Paryżu — 71 gr., w Wiedniu — 67 gr., w Warszawie 59 gr.; ziemniaki kosztowały w Berlinie 10 gr. za klg., w Londynie — 33 gr., w Paryżu — 28 gr., w Wiedniu — 15 gr., w Warszawie — 10 gr.; mleko kosztowało w Berlinie 51 gr. za litr, w Londynie — 74 gr., w Paryżu — 31 gr., w Wiedniu — 44 gr., w Warszawie — 38 gr.; jedno jajko kosztowało w Berlinie 23 gr., w Londynie — 30 gr., w Paryżu — 25 gr., w Wiedniu — 19 gr., w Warszawie — 16 gr.; masło kuchenne kosztowało w Berlinie 6 zł. 26 gr. za klg., w Londynie — 6 zł. 76 gr., w Warszawie — 5 zł. 16 gr.; słonina kosztowała w Berlinie 5 zł. 13 gr. za klg., w Londynie — 5 zł. 46 gr., w Paryżu — 3 zł. 68 gr., w Warszawie — 3 zł.; mięso kosztowało w Berlinie 3 zł. 70 gr. za klg., w Londynie — 3 zł. 73 gr., w Wiedniu — 2 zł. 87 gr., w Warszawie — 2 zł. 16 gr.

OBIEG PIENIĘŻNY W AUSTRJI.

Na dzień 15 listopada obieg pieniężny w Austrji wyrażał się w cyfrze 779,3 miljn. szyl., wykazując w ten sposób nowe zmniejszenie w wysokości 27,4 miljn. szyl. w drugim tygodniu ubiegłego miesiąca.

ZWYŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Reserve Bank w San Francisco podwyższył stopę dyskontową z 3,5% na 4%. Jest to już czwarty z rzędu wypadek podniesienia stopy dyskontowej przez wielkie banki prywatne w Stanach Zjednoczonych.

PODNIESIENIE STOPY DYSKONTOWEJ W BELGJI.

Bank Narodowy w Belgji podniósł oficjalną stopę dyskontową, dotychczas obowiązującą, z 5,5% do 6,5% w stosunku rocznym. Poprzednia wysokość stopy dyskontowej obowiązywała od stycznia 1923 r.

DŁUGI ESTOŃSKIE WZGLĘDEM ST. ZJEDNOCZONYCH.

Estonja przystąpiła do skonsolidowania długu wojennego, zaciągniętego względem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rokowania ustaliły następujący układ: dług wynosi 13.850 tys. dol. Spłaty trwać będą przez 62 lata, przyczem w najbliższych 2 latach raty wynosić będą po 100 tys. dol., w każdym zaś następnym wzrastać będą o 50 tys. dol. aż do roku 1932, kiedy rata roczna osiągnie sumę 300 tys. dol. Do roku 1932 stopa procentowa wynosić będzie 3%, następnie 3,5%.

STOPA DYSKONTOWA W SZWAJCARJI.

Bank Narodowy w Szwajcarji zmniejszył swą stopę dyskontową z 4% na 3,5%. Zmiana ta została spowodowana przez wzrastającą ilość płynnych kapitałów na rynku pieniężnym w Szwajcarji.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY".

Opuścił prasę Nr. 23 „Przeglądu Gospodarczego" o treści następującej: „Trzeźwo i z wiarą"; „Zmiany w taryfie celnej"— Z. Miduch; „O nowelizację ustawy o Kasach Chorych" — M. Jastrzębowski; „Bilans handlowy przemysłu chemicznego za rok 1924" — A. Barszczewski i T. Zamoyski; „Obecna sytuacja w przemyśle drzewnym oraz podstawy polityki tegoż przemysłu" — Al. Dąbrowski; „Rynek węglowy" — Dr. H. Sand; „Handel zewnętrzny Polski za październik i za 10 miesięcy b. r." — R. P.; „Stan operacyj banków kredytu krótkoterminowego na koniec września b. r." i inne.

Dział zagraniczny przynosi: „Państwowa Rada Gospodarcza w Niemczech" — K. Ż."; „Obieg pieniężny w Rosji" — S. Skrzywan; „Skutki wprowadzenia 8-godz. dnia pracy w Belgji" — M. J.; „Z gospodarczego położenia Finlandji" — E. P.; „Przegląd międzynarodowego rynku walut" — (L-x); wreszcie „Kronikę zagraniczną" i „Z rynków zagranicznych".

Pozatem dział statystyki zawiera szereg zestawień, jak „Przywóz do Polski"; „Wywóz z Polski"; „Obieg pieniężny w Polsce" i wiele innych.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDAWNICTWO TYGODNIKA „OSZCZĘDNOŚĆ"

Warszawa, Bracka Nr. 17. — Telefon Nr. 238-11.

POLECA:

INSTYTUCJOM OSZCZĘDNOŚCIOWYM I SPOŁECZNYM

Walery Struszkiewicz: „O konieczności oszczędzania". Broszurka w cenie za 100 egz.	18 zł.
Skarbonki oszczędnościowe, wyrób krajowy (patrz Nr. 3 „Oszczędności") w cenie za 100 sztuk	550 „
Ulotki (patrz Nr. 2 i 12 „Oszczędności), Nr. 1 za 1000 egz.	14 „
Nr. 2 za 1000 egz. . . . . 16 zł. Nr. 3 za 1000 egz.	12 „
Plakat barwny, opracowany przez artystę E. Butrymowicza w cenie za 10 egz. 6 zł. za 100 egz. 50 zł. za 1000 egz.	450 „
Książeczki wkładowe (patrz Nr. 10—11 13 „Oszczędności") za 1000 egzemplarzy	140 „
Karneciki do nalepiania marek oszczędnościowych w cenie: za 100 sztuk . . zł. 4.50, za 1000 sztuk	40 „
Mareczki oszczędnościowe, wartość nominalna 5, 10, 20 i 50 gr. (różne wzory) za 1000 sztuk	1.10 „
„Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą". Broszura propagandowa dla ludności roln. za 1000 egz. (na wyczerp.)	125 „

UWAGA: **Dodrukowanie tekstu dokonywujemy przy zamówieniach najmniej 1000 egz. druków.**

Wszystkich odbiorców „OSZCZĘDNOŚCI", którzy dotychczas nie uiścili prenumeraty, prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty na konto czekowe w P. K. O. Nr. 10.640.

Prenumerata wynosi: miesięcznie zł. 3, kwartalnie zł. 8.

Wpłacajcie prenumeratę na konto czekowe w P. K. O. Nr. 10.640.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 17, telefon 238-11.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 10.640.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie . . .	32 zł.
Kwartalnie . . .	8 zł.
Miesięcznie . .	3 zł.

Ceny ogłoszeń:

Za tekstem:	1/1 strona .	300 zł.
	1/2 strony .	150 zł.
	1/4 strony .	100 zł.

Redaktor: Lucjusz Dura. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Oszczędność", sp. z o. o. Drukarnia P. K. O., Bugaj 5.